

Kijem i marchewką w emigrację

9 grudnia 2014

Czy nie-emigranci mogą zrozumieć emigrantów? Czy polskie myślenie o emigracji zawsze będzie mieć cechy systemu zero-jedynkowego, w którym te dwie cyfry wiążą się albo ze zmywakiem, albo z milionem dolarów?

W 2008 r. na ekranach polskich kin pojawił się film „Lejdis” Tomasza Koneckiego. Jedyna scena z tej produkcji, jaka utkwiła mi w pamięci, to fragment, kiedy jedna z bohaterek poznając pewnego mężczyznę dowiaduje się, że ten przez kilka lat mieszkał w Londynie i pyta go z lekką pogardą w głosie: Zmywak? Jej rozmówca pracował w Anglii jako grafik komputerowy, a sama scena dość wyraziście przedstawiła jedną z dwóch dominujących percepcji emigracji w Polsce. To podejście, według którego emigracja wiąże się wyłącznie z takimi słowami jak „zmywak”, „porażka”, „ucieczka”, „nieudacznik”. Tu emigrantem może być tylko osobą, której „nie wyszło” w płynącej mlekiem i miodem krainie nad Wisłą, przez co zmuszona była wyjechać do kraju obcego i okropnego, w którym zresztą nie mieszka, lecz „siedzi”. Na gruncie semantycznym bardzo często stosowane wyrażenia typu „Tomek siedzi w Londynie”, „Anka siedzi w Stanach” są ciekawe, choć proste w interpretacji, w dość wyrazisty sposób wiążąc emigrację z czymś, na co jest się skazanym, czymś, czego doświadcza się za karę, lub mówiąc wprost – z więzieniem.

W ten nurt wpisać można również swego czasu bardzo popularny w polskich mediach temat „eurosieroctwa”. Socjologowie szybko określili go mianem siania paniki moralnej, opartej na generalizowaniu pewnych pojedynczych przypadków, a następnie ich wyolbrzymianiu.

Istnienie tej silnej tendencji w pisaniu o zjawisku emigracji nie może dziwić. Przyczyn jego pojawienia się można szukać zarówno na gruncie psychologicznym, jak i społeczno-

politycznym. Uprawiające przez ostatnie lata propagandę sukcesu polskie media przestały opisywać rzeczywistość, a zaczęły stwarzać ją na nowo. Za przykład może tu posłużyć materiał informujący użytkowników pewnego bardzo popularnego portalu o tym, że w krakowskich hotelach i hostelach można zarobić więcej niż w ich odpowiednikach w Dublinie. Tak się składa, że osobiście znałem pracowników branży hotelarskiej w obu zestawianych miastach. Zwykły recepcjonista w Dublinie zarabiał równowartość ok. 7 tys. złotych, natomiast menedżer hostelu w Grodzie Kraka – 900 złotych na umowę zlecenie. Potrzeba zatem niezwyklej wyobraźni lub jakiejś równoległej, alternatywnej matematyki, by sytuację tę przedstawić dokładnie odwrotnie. Tezy równie absurdałne pojawiały się w ramach rządowych akcji mających skłonić emigrantów do powrotu nad Wisłę. Jednym z głównych punktów programu było porównywanie cen różnych produktów w Polsce i w Londynie. W zapomnienie poszły kwestie zarobków, nie mówiąc o kulturze pracy czy relacji pracodawca-pracownik. Mało tego, zapomniano, że w Polsce droższe są chociażby odzież, samochody, komputery czy sprzęt RTV. Nagle atutem Polski miała być niższa niż w Anglii cena... marchewki. Argument w sam raz, kiedy zabraknie pod ręką kija.

Podobnie było w przypadku przedstawiania kryzysu w Europie Zachodniej. Obecnie temat przestał być w Polsce tak nośny, jednak sposób prezentowania go przez długi czas trwale uformował przekonania części mieszkańców naszego kraju. Wedle tej wizji Polska jest krajem stabilnym, konsekwentnie zmierzającym ku arkadyjskiej szczęśliwości, a Europa Zachodnia to ziemia niepewna, targana wewnętrznymi konfliktami z mniejszościami etnicznymi spoza kontynentu i zmagająca się z upiornym kryzysem ekonomicznym.

O ile dostrzegam jeszcze istnienie wśród współobywateli obaw przed emigracją i stereotypów o przerażającym życiu na obczyźnie, o tyle wątpię, czy ktokolwiek jeszcze wierzy w istniejącą w Polsce Arkadię lub choćby nawet normalność tego

miejsca. Tu po prostu ludzie tak przyzwyczaili się do życia w kryzysie, że nawet nie zwracają już na niego uwagi. Od 1939 roku było wystarczająco dużo czasu.

Autorstwo: Łukasz Stec

Źródło: [Nowy Obywatel](#)

O AUTORZE

Łukasz Stec (ur. 1982) – pisarz i publicysta. Autor powieści „Psychoanioł w Dublinie” (2014) i zbioru opowiadań „Bimber” (2007), felietonista polsko-włoskiego dwutygodnika „Nasz Świat”, autor kilkuset artykułów prasowych, socjolog.